

Epilog

Obóz koncentracyjny należy do historii nowoczesnego społeczeństwa. Na polach bitewnych masowych wojen wypróbowywano niszcząca siłę nowoczesnej techniki, w katowniach obozów koncentracyjnych – destrukcyjny potencjał nowoczesnej organizacji. Nowożytność uwolniła ludzi od niepojętych mocy, zarazem jednak bezmiernie spotęgowała ich własną moc uśmiercania. W porównaniu z tym wcześniejsze formy władzy wydają się niepełne i nieracjonalne, ich środki – prymitywne, ich zasięg – ograniczony. Powstały u progu dwudziestego wieku zorganizowany terror osiągnął skrajną postać w niemieckich obozach. Pod względem znaczenia antropologicznego obóz koncentracyjny nie ustępuje nowoczesnej wojnie. Za pomocą techniki zbrojeniowej ludzkość może się w jednej chwili sama unicestwić, dzięki organizacji terroru może metodycznie unicestwić samego człowieka.

Na przekór doświadczeniu współcześnie często można spotkać się z poglądem, że wiek dwudziesty jest kwintesencją cywilizacyjnego postępu. Kultura racjonalności rzekomo raz na zawsze pokonała wcześniejsze fazy despotyzmu i barbarzyństwa. Choć ta ideologia wydaje się już mocno nadwątlona, wizerunek własny czasów obecnych nadal przesycony jest wiarą w moralną ewolucję, ufnością w postęp, pokój i demokrację. Może dlatego druga strona medalu nowoczesności, niebawale spotęgowanie represji i przemocy, obłożona jest tabu. Zbrodnie narodowych socjalistów – powiada się niekiedy – to tylko historyczny epizod, coś w rodzaju raka na ciele zapóźnionego społeczeństwa. Ich czyny wywodzą się rzekomo z przeżytków stęchłego irracjonalizmu oraz specyficznie niemieckich tradycji zwierzchności i posłuchu. Dachau i Mauthausen byłyby zatem wyłącznie odosobnionym „regresem w barbarzyństwo”, do którego inaczej by nie doszło.

Tego rodzaju objaśnienia brzmią pocieszająco. Nie dopuszczają myśli, że coś podobnego mogłoby się powtórzyć. Chronią przed niepokojem,

że cywilizacja jest tylko cienką warstwą pokostu, że zorganizowany terror może rodzić się z tendencji, które tkwią w strukturze nowoczesnego społeczeństwa. Koszmar „konstrukcji poddaństwa” nie spełnił się. Rzeczywistość dalece go przewyższyła. „Regres do barbarzyństwa” to eufemizm, który osłabia wymowę faktów i lekceważy ich przesłanki. Podobnie jak wyniszczająca wojna, również ustrój terroru i zagłada całych grup ludności w specjalnie w tym celu urządzonych obozach i miejscach kaźni mieści się w ramach nowoczesnej cywilizacji. Auschwitz na pewno mógł się wydarzyć tylko na gruncie szczególnych okoliczności niemieckiej historii społecznej. Obozy, izby tortur i katownie powstają, z historycznego punktu widzenia, zawsze w konkretnych konstelacjach. Ale nie wszystko w systemie niemieckich obozów koncentracyjnych było czymś odosobnionym i wyjątkowym. Pewne aspekty systemu obozów można znaleźć także gdzie indziej. Niemiecki kat i jego pachołek nie odznaczali się jakimiś wyjątkowymi cechami. Większość sprawców byli to ludzie tak przeciętni, że o ile nie pociągnięto ich do odpowiedzialności, wtopili się gładko w cywilne społeczeństwo i wiedli normalne życie obok swoich sąsiadów, niczym szczególnym się nie wyróżniając. Ofiary zaś były ofiarami jedynie dlatego, że zrobiono je ofiarami: przyklejono im etykiety outsiderów, wrogów, niepotrzebnych, aby móc ich prześladować, dręczyć i zabijać. A wiele praktyk władzy obozowej przypomina metody od dawna rozwinięte i wypróbowane w nowoczesnym społeczeństwie organizacji.

Obok państwowego monopolu przemocy, racjonalnej biurokracji i organizacji pracy, nowoczesność przyniosła też instytucje dyscyplinowania, nadzoru i tresury. Zamykała ludzi dożywotnio albo zmieniała w posłusznych poddanych. Manufaktura, fabryka, administracja to centrale buchalterii i dokumentacji, ekonomicznego wyzysku i politycznego panowania. Koszary, więzienie, kolonia karna, szpital, zakład pracy przymusowej i zakład dla obłąkanych – te totalne instytucje to laboratoria władzy, gdzie poza publiczną kontrolą przerabia się ludzi. Tu narodziły się owe strategie władzy, z których swobodnie mógł korzystać reżim obozów koncentracyjnych: zbiorowa izolacja, zonizacja, parcelacja i seryjne dołączanie kolejnych segmentów przestrzeni, repartycja ciał i formowanie ich ruchów, szczelny porządek czasu, całkowita widzialność, ewidencjonowanie odchyłeń, klasyfikacja ludzi i schemat kategorii, hierarchia stanowisk funkcyjnych, apel i kolumna marszowa,

przeгляд, parada, pluton, kontrola użyteczności. Obóz koncentracyjny jest nie do pomyślenia bez władzy dyscyplinarnej. Władza dyscyplinarna daje terrorowi stabilną platformę, arsenał prostych, uniwersalnych metod, które można zawsze zastosować, które nie są sprzężone z żadnym specjalnym celem. Więzienie ma ludzi poprawić, wojsko ma wyćwiczyć posłusznych żołnierzy, szpital – leczyć chorych, zakład pracy – dostarczać użyteczne siły robocze, zakład dla obłąkanych – trzymać obłąd z dala od społeczeństwa. Ale w obozie koncentracyjnym nie miano ludzi uzdrawiać, wychowywać ani tresować. Władza absolutna posługuje się technologią dyscypliny, odrywa ją od jej celów i zmienia w instrumenty terroru. Ów transfer dyscypliny, ujednoczenie działania, skrupulatna, wszechogarniająca kontrola, internowanie wykluczonych, coraz pełniejsze rejestrowanie, izolowanie i negowanie odstępstw, program planowej mutacji człowieka – wszystko to stanowi podłoże systematycznego terroru.

Personel SS wywodził swoje struktury z innych tradycji – państwowej biurokracji, tajnej policji i paramilitarnych bojówek. Administracja obozów wykorzystywała zdobycze formalnej organizacji: podział zadań i urzędów, sztywne struktury rozkazów i regulaminy służby, dokumentacja i statystyka, hierarchia i delegacja. Formalizm uniezależniał terror od wad ludzkiego charakteru. Terror na ogół bez trudu znajduje sobie odpowiednich pomocników. Im bardziej sformalizowana organizacja, im bardziej ujednoczone procedury, tym łatwiej przebiega rekrutacja. Nowoczesny terror obywateli się bez wielkich zbrodniarzy. Zadowala się drobną kanalią, sumiennym buchalterem, przeciętnym urzędnikiem, obowiązkowym lekarzem, młodą, nieco zaleknioną robotnicą fabryczną. Wystarczało, by personel stosował raz ustanowione reguły, aby szerzyć postrach i grozę. Na tej uładowanej podbudowie w obozach mogły rozkwitać zachowania o rodowodzie quasi-militarnym: *esprit de corps*, koleżeństwo, osobista wierność, mentalność stanu wyjątkowego, korupcja i żądza łupów. W połączeniu z formalizmem złożyło się to na specyficzną strukturę terroru. Obozowe SS odbiegało od standardów anonimowej biurokracji i centralizmu, było formacją zdecentralizowaną o wysokim stopniu delegacji uprawnień, elastyczności, lokalnej swobody w podejmowaniu decyzji, spontanicznej improwizacji. Skuteczność i intensywność terroru polegały między innymi na kuszącej dla personelu pomocniczego absolutnej wolności, ekscesywnej władzy uśmier-

cania. Wprawdzie sam personel należał do organizacji totalnej, z całym jej opresywnym aparatem, ale obóz dawał mu swobodę działania. Mając monopol na przemoc, można było bezkarnie odrzucić wszystkie zewnętrzne i wewnętrzne wymogi cywilizacji. Sprawca nie był poddany. Robił więcej, niż musiał. Robił to, co wolno mu było robić, a wolno mu było wszystko. Uzbrojony SS-man najniższej rangi wyposażony był w pełnię suwerenności.

Nowoczesna organizacja działa tak, że problem ograniczenia władzy przesuwa się z uzurpatora na jego pomocników. Bez udziału dziesiątków tysięcy, bez kolaboracji i wspólnoty interesów z profitentami system obozów nie przetrwałby długo. Zawdzięczał swoją skuteczność nieskrępowanemu despotyzmowi średnich i niższych szarż. Przypisywanie odpowiedzialności wyłącznie kierownictwu NSDAP czy wręcz charyzmatycznej figurze Wodza porządkuje wprawdzie obraz świata, ale rozmija się z zasadą zbiorowej zbrodni. Bez strażników, wartowników i urzędników administracji, współsprawców i pomagierów z szeregów więziarskich obozowy terror jest niemożliwy. Oblicza nowoczesnego systemu terroru nie kształtuje potężny, nietykalny pan i władca, lecz mnożące się bez miary poczynania pachołków władzy. Jest to oblicze niepozorne, wręcz byle jakie, nie widać na nim grymasu furoru, ekstaz okrucieństwa, uniesień suwerenności. Triumfy władzy obozowej były innego rodzaju niż gloria despotycznej wszechmocy. Dramaturgia apeli, codzienne poniżanie, demonstracyjny eksces, publiczne wykonywanie terroryzujących kar, stosy spaleniskowe – nie ma to nic wspólnego z krwawym blaskiem sławy, pysznym zwycięstwem pompatycznego majestatu. Triumfem pomocnika był śmiech jego towarzyszy, śmiertelny strach ofiar, wynik bilansu śmierci.

A jednak, nawet jeśli wiele struktur obozowych czerpało z historycznych wzorców, wyraźnie zaznacza się cezura w historii władzy. Uniwersum obozu koncentracyjnego to bezprecedensowy świat tortur i destrukcji. Nawet teologiczny obraz piekła nie zdołał unaocznic tej rzeczywistości. Przez stulecia religijna fantazja odmalowywała świat zmarłych wypełniony najstraszliwszymi mękami. Ale królestwo wiecznego potępienia nie podlegało ludzkim kompetencjom. Było moralnym zakładem karnym bogów, przeznaczonym dla najgorszych zbrodniarzy i grzeszników, miejscem odwetu na miarę absolutnej sprawiedliwości. Obóz natomiast znajdował się w obrębie świata społecznego. Żaden

z więźniów nie był karany za jakieś winy. Ofiary doprowadzano do stanu kacheksji, preparowano z nich żywe szkielety. To, co piekło wyrządza zmarłym, obóz wyrządzał żywym. I działa się to nie za sprawą demonicznego potwora, sprawcami byli zwykli strażnicy i oprawcy. Toteż metafora piekła jest całkiem nieprzydatna, gdy chodzi o właściwe wyobrażenie o radykalnej transformacji władzy.

Władza absolutna zmienia odstraszenie w strach, a strach w grozę. Posługuje się mediami przestrzeni, czasu, pracy i społeczeństwa oraz wtrąca swoje ofiary w stan bezradnego lęku. Destrukcyjna moc terroru sięga aż po rozgałęzienia więzi społecznych, po głęboką strukturę ludzkiej subiektywności. Niszczy nie tylko przemocą, ale głodem, nędzą, poniżeniem, morderstwem psychicznym. Jest czystą destrukcją. Nie można pojąć innowacji, jaką jest władza absolutna, za pomocą zwykłych wzorów celowego działania. W ścisłym sensie władza absolutna nie ma celu ekonomicznego ani ideologicznego, nie ma funkcji produktywnej. Nie służy wydobywaniu sił i wytwarzaniu społecznych energii. Nie kreuje ani normalności, ani normatywnego ładu. Jej sens sprowadza się do niej samej. Przedłużając męki, rozciągając je w nieskończoność, potęgując, przyspieszając – delektuje się sama sobą. Raz uruchomiona, pokonuje wszelki opór. Terror kładzie kres walce. Załatwia się z wszystkim. Wzajemność, właściwa każdej władzy społecznej, ulega rozbiciu. Bezsilne próby obrony, elementarna pomoc, potajemne sojusze, sabotaż – wszystko to nieuchronnie ponosi klęskę wobec przewagi systemu.

Siła władzy absolutnej przejawia się w modyfikacji i zniszczeniu kondycji ludzkiej. Terror rozbija uniwersalne struktury, w których porusza się człowiek: jego odniesienie do świata zewnętrznego i przedmiotów, do innych ludzi i do samego siebie. Pozbawia pracę rzeczowości i użyteczności, zmieniając ją w środek terroru. Rzeczowy przymus, męcząca monotonia godzin, konieczność uzyskania rezultatu – wszystko to nie wystarcza jeszcze, by władza podporządkowała sobie ludzi. Terror odrywa pracę od wszelkiej wartości produktywnej i wszelkich reguł moralnych. Potęguje przymus i wyzysk aż po unicestwienie, produkcja przeobraża się w destrukcję. Teleologia ludzkiej pracy zostaje wymazana. Produktywny sens pracy, samozachowanie gatunku obraca się w swoje przeciwieństwo. Nigdzie praca ludzka nie jest tak bezpośrednio powiązana ze śmiercią jak w obozie koncentracyjnym. Praca nie zapewnia tu życia, lecz je niszczy. Zasady rachunku ekonomicznego

i wzrostu wartości nie pomogą w zrozumieniu tej ekonomii politycznej marnotrawstwa. Władza absolutna przewycięża prawa produkcji. Pomnaża nie bogactwo, lecz nędzę.

Nie mniej radykalne są deformacje stosunków społecznych. Władza absolutna sortuje ludzi według własnych kryteriów i buduje społeczeństwo według własnego modelu klasowego. Wymusza kolaborację, a swoich przeciwników czyni pomocnikami. Władza absolutna nie spoczywa w rękach jednej grupy. Rozprasza się w polu społecznym i przenika stosunki między więźniami. Władza personelu zastyga we władzę obozu, w instytucjonalny świat nadzoru, strachu i okrucieństwa, a sprawcy wciąż reprodukują i wykonują prawa tego świata. Terror wnika bez mała w każdą niszę, deformuje handel wymienny, współpracę, protekcję i stosunki interpersonalne. Elita funkcyjnych więźniów uwikłana jest w nierozwiązywalny dylemat współsprawstwa. Dla pomocników brutalność i przemoc są niezbędnym środkiem samozachowania. W społeczeństwie grasują donosiciele i fagasi terroru, ofiary, aby przeżyć, muszą walczyć o miejsce, buty i chleb. Choć znane są liczne przykłady elementarnej solidarności, nie można pomniejszać rozmiaru społecznego zubożenia, wzajemnej niechęci i wrogości. Dezintegracyjna siła władzy obozowej rozbija podstawowe reguły społecznej wymiany, zasadniczą wiarę w dalsze istnienie społecznego świata, nadzieję pomocy, pewniki społecznego działania, ciągłość czasu. Jej celem jest zbita masa ludzka, zbiorowe ciało zapełniające bloki, kolumny i plac apelowy. Obóz cofa ludzi do naturalnego stanu walki wszystkich przeciwko wszystkim. Zasadnicza tendencja społeczeństwa seryjnego, gdzie rządzi przypadek i nadliczbowość, nasila się aż do punktu końcowego, którym jest śmierć. Obóz koncentracyjny to nowoczesne urządzenie do izolacji i unicestwiania ludzi zbędnych. Nadliczbowego wszędzie się znajdzie, zamknie za drutami, zagłodzi, uśmierci.

Zniszczenie więzi społecznych koreluje z negacją ludzkiego samoodniesienia. W obozie koncentracyjnym społeczny proces indywidualizacji ulega regresowi. Wstępny rytuał pozbawia ludzi tożsamości biograficznej. Reżim przemocy i nędzy eliminuje indywidualną swobodę ruchu, burzy poczucie czasu i wtrąca ludzi w trwały stan umierania. Zorganizowany terror spycha życie społeczne – podstawę, na której człowiek buduje swój wizerunek – poniżej poziomu animalnego. Nie zadowala się posłuchem i uległością, lecz godzi w osobę jako taką,

w jej społecznej, duchowej i cielesnej egzystencji. Podporządkowuje sobie ciała nie po to, by zautomatyzować gesty i poruszenia, lecz po to, by stopniowo wygasić wszelkie przejawy życia. Władza absolutna rozbija cielesną jedność człowieka, pustoszy umysł i duszę, niszczy zdolność działania, wyniszcza bez reszty siłę żywotną. Zanim przystąpi do przemysłowego masowego uśmiercania, dokonuje transformacji ludzkiej natury. Jej największym triumfem jest przemiana człowieka w „material”, fabrykowanie muzułmanów, ludzi między życiem a śmiercią. W przeciwieństwie do wszystkich wcześniejszych form władzy, absolutny terror niczego nie wytwarza. Jego praca to proceder na wskroś negatywny, dziełem jest znikanie bez śladu. Wolność terroru urzeczywistnia się w całkowitym unicestwieniu człowieka.